

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 6-00
z dostawą do domu . . . zł. 6-30

na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 6-30
za granicą . . . zł. 9-00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji:

25 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz minimeu. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrogr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-.-. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 35 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Mickiewiczowskie uroczystości w Paryżu.

Paryż, 28 kwietnia (PAT.) Wstępnym aktem uroczystości połączonych z odsłonięciem pomnika Mickiewicza, była akademja w języku francuskim, zorganizowana wczoraj wieczorem w wielkim amfiteatrze Sorbony, staraniem College de France, wspólnie ze Stowarzyszeniem France Pologne. — Przybyli dyrektor College de France, członek Instytutu Maurycy Croiset, który zagał posiedzenie, oddając głos profesorowi Andre Masson zajmującemu tę samą katedrę, na której przed laty wykladał Mickiewicz.

Prof. Masson wygłosił wspaniały odczyt o życiu i twórczości Mickiewicza. Po nim zabierali kolejno głos Franciszek Potocki, przedstawiciel Miastostwa W. R. i O. P., rektor Kallenbach, prof. Ujejski, prof. Kostanecki. Przej ostatni przemawiali w imieniu Akademji Umiejętności i sen. Strug w imieniu Związku Literatów.

Dalej obecni byli ambasador Chłapowski w otoczeniu personalu ambasady, konsul generałny Poznański wraz z personaliem konsulatu, gen. Gouraud, biskup Chaptal, ambasador Panafieu, rodzina Wieszcza, marszałkowie Daszyński i Szymański oraz wicemarszałek senatu Stanisław Posner, delegacje wszechnic polskich i Związków Literackich, literaci Juliusz Kaden-Bandrowski, Julian Eismund, red. Olchowicz oraz wiele innych osobistości.

Na nabożeństwie obecni byli ambasador Chłapowski z małżonką, cały personal ambasady, reprezentant ministra W. R. i O. P. Franciszek Potocki. Piękne kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Łuczak.

UROCZYSTE ODSŁONIĘCIE POMNIKA.

O godz. 15 nastąpiło uroczyste odsłonięcie pomnika na placu Almy, w obecności przedstawicieli władz miejskich, wojskowych i cywilnych. Prezydenta Doumergue'a reprezentował gen. Basson, ministra Brianda ambasador Laroche. Pozatem obecni byli osławie czechosłowacki, jugosłowiański i fiński, attache wojskowy angielski, dyrektor departamentu sztuk pięknych Paul Leon, marszałek Izby Guissson, który specjalnie przybył z Cannes, b. ambasador Panafieu, prefekt policji Cifappe, Ignacy Paderewski, delegacja polska na czele z ministrem Carem, marszałk. Daszyński i Szymański i wicemarszałkiem senatu Stanisławem Posnerem, oraz szeregi wybitnych osobistości polskich i francuskich i przedstawiciele kilkunastu Towarzystw polskich z północnej i wschodniej Francji ze sztandarami.

POMNIK PRZEKAZANY M. PARYŻOWI.

Pierwszy przemówił wiceprzewodniczący Stowarzyszenia France Pologne Lewandowski, który imieniem komitetu budowy pomnika przekazał go miastu Paryżowi.

Następnie prezes Rady miejskiej m. Paryża Lemarchand przyjął imieniem zarządu miejskiego pomnik wieszczki Polski, mający służyć za nowy dowód coraz ściślejszych węzłów, łączących Francję z Polską, i wyraził w imieniu drogiego jego sercu Paryża hołd głęboki narodowi polskiemu w osobach ministra Stanisława Cara i marszałków Daszyńskiego i Szymańskiego.

Tuzeci z kolei przemawiał minister oświaty Marraud.

MOWA AMBASADORA CHŁAPOWSKIEGO.

Ostatni zabrał głos ambasador Chłapowski, który rozpoczął swe przemówienie słowami Wiktora Hugo: „Mówiąc o Mickiewiczu, znaczy mówić o pięknie i o sprawiedliwości, której był obrońcą, mówić o obowiązku, którego był bohaterem, mówić o wolności, której był apostołem, i mówić o wyzwoleniu, którego był zwiastunem. Takim był w rzeczywistości wielki Wieszcz Polski. Jego „Oda do młodości“ natchnęła całe pokolenia wiarą w ostateczną zwycięstwo poświęcenia nad egoizmem.

Jestem głęboko wzruszony — oświadczył ambasador — że dane mi, jako ambasadorowi Polski we Francji, powoływać się na wyrazy, które wyszły z ust proroczych Wieszcza, oddając jednocześnie hołd synom Polski, którzy posłuszni akordom Jego lutni, zrosili krwią swoją stępy syberyjskie i kazałmaty cytadeli warszawskiej, wreszcie tyle pół bitew, zaczynając od roku 1830 i kończąc na wielkiej wojnie i ostatecznym zwycięstwie, odniesionem przez marszałka Piłsudskiego w roku 1920.

Wyraziwszy wdzięczność inicjatorom pomnika, jego autorowi oraz miastu Paryżowi i rządowi francuskiemu, zaznaczył ambasador Chłapowski nierozzerwalność węzłów łączących Francję z Polską we wspólnych wysiłkach w obronie przodków i kierujących

swoje ludy przez miłość ojczyzny ku ideałom pokoju, sprawiedliwości i postępu. Francja nie zawiodła pokładanych w niej przez Mickiewicza i wszystkich Polaków nadziei, zakończył swe przemówienie ambasador Chłapowski, wznosząc okrzyk: Niech żyje Francja!

SKŁADANIE WIĘNCÓW.

Po przemówieniu ambasadora Chłapowskiego, przyjętem długo niemilknięcymi oklaskami, nastąpiło składanie wieńców. Między innymi wieńca od miasta Paryża z napisem „Miasto Paryż — Adamowi Mickiewiczowi“, wieńce od armii polskiej, wieńce z napisem „Studenti-Polacy Litwy w imieniu swego społeczeństwa — Wieszczeni i Przewodnikowi“.

AKADEMJA.

O godz. 17 odbyła się w sali Jena akademja w języku polskim pod honorowem przewodnictwem weterana emigracji polskiej Dra Henryka Gierszańskiego.

PRZEMÓWIENIE MIN. CARA.

Po zagaieniu przez dra Gierszańskiego minister Car wygłosił przemówienie, w którym oświadczył na wstępie, że Rząd polski wydelegował mówcę, by reprezentował go na uroczystościach odsłonięcia pomnika Wieszcza Narodu, Adama Mickiewicza.

Jechałem tu — mówił minister — w nastroju szczególnego skupienia i szczególnego napięcia uczuć, a jechałem w takim nastroju dlatego, że mam reprezentować Rząd w państwie z nami zaprzyjaźnionem, które zyskało raz jeszcze nasze serca, oddając hołd wielkiemu naszemu mistrzowi słowa, ale więcej i dlatego, że przy tej okazji danem mi jest zetknąć się osobiście z kolonją polską. Używam rozmyślnie wyrażenia „kolonja“ a nie emigracja,

gdyż z tem ostatniem określeniem łączy się pojęcie wygnania z kraju, co już nie odpowiada rzeczywistości wobec powstania Państwa Polskiego.

Macie już dziś za sobą wielkie niepodległe Państwo Polskie. Państwa, które rozciąga nad wszystkimi obywatelami, gdziekolwiek się znajdują, swoją opiekę. Zmieniły się czasy. Dziś stoi za wami trzydziestomilionowy naród polski ze swoim rządem. Jest was tu zgórą pół miliona. Macie tu swoje prawa, macie tu obowiązki, bo po was sędzię ołskę będą ci, którzy się z nią stykają. Musicie — jak mówił Mickiewicz o dawnej emigracji — być przykładem. To jedno, co was z dawną emigracją łączy. Ale chociaż stanowicie tylko kolonję polską, to jednak jesteście zarazem spadkobiercami emigracji i kontynuatorami ich pięknych tradycji.

Mówca zakończył okrzykiem na cześć emigracji polskiej, Rzeczypospolitej Polskiej, jej Prezydenta Ignacego Mościckiego i Wodza Narodu, twórcy Państwa Polskiego Marszałka Piłsudskiego.

PRZEMÓWIENIA PRZEDSTAWICIELI UNIWERSYTETÓW.

Następnie zabrał głos profesor Uniwersytetu warszawskiego Ujejski, który wygłosił dłuższy odczyt o twórczości Mickiewicza i o współczesnych jego kontynuatorach. Dalej przemawiali kolejno prof. Ruszczyk, składając hołd w imieniu Uniwersytetu Stefana Batoro, który miał wśród swych uczniów przed laty Adama Mickiewicza, prof. ks. Gerstman, prorektor Uniwersytetu J. K. we Lwowie, prof. Grabowski, delegat Uniwersytetu poznańskiego.

„UTWORY MICKIEWICZA NIE DAŁY EMIGRANTOM ZAPOMNIEĆ O KRAJU“.

Ostatni przemawiał Stefan Rayer, prezes Związku robotników polskich we Francji, który oświadczył, że od 40 lat będąc robotnikiem oderwanym od kraju, mógł tylko urywkowo poznać literaturę i utwory Mickiewicza, jednakże oświadcza, że literatura a zwłaszcza utwory Mickiewicza, natchnęły jego i jego kolegów tak wielkim duchem, który przeszkodził im zapomnieć o swoim kraju. Dziś, kiedy Polska jest niepodległa, stanowią oni jedną z nią całość, przybawiając w stałej z nią łączności duchowej.

UROCZYSTE OBIAD W AMBASADZIE.

Wieczorem odbył się uroczysty obiad w ambasadzie na cześć prezydenta Doumergue'a. Na obiedzie tym obecni byli między innymi marszałek Izby Guissson, ministrowie Bonnefous, François Pencet, prezes Rady miasta Lemarchand, ambasador włoski, posłowie norweski i jugosłowiański oraz rodzina Wieszcza, w osobach Józefa Mickiewicza, Marii Mickiewiczówny i Dra Ludwika Goreckiego. Po obiedzie odbył się wielki raut.

Plan okrojenia ziem polskich rozwija dr. Schacht już od 3 lat.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 kwietnia. (G). Londyński korespondent „Expressa Porannego“ podaje treść dokumentów Foreign Office, odnoszących się do roku 1926, a więc do okresu niezwyklej aktywności Niemiec za kulisami dyplomacji światowej. Aktywność ta, jak się spodziewano w Berlinie, doprowadzić miała Niemcy do odzyskania utraconej równorzędności politycznej z wielkimi mocarstwami.

Nazwewnątrz tak samo jak dziś działał w imieniu Berlina prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht.

„Dokumenty angielskie ustalają m. in. następujący fakt ówczesnych wysiłków Niemiec.

Z w lutym 1926 r. zaproponowali Niemcy w Warszawie za pośredni-

ctwem pewnego członka Sekretariatu Ligi Narodów znaczny udział Banku Rzeszy w subskrypcji pożyczki zagranicznej dla Polski, którato pożyczka stworzyłaby dla finansów polskich zdrowe podstawy. Jako rekompensatę zażądano od Polski zgody na zmianę położenia w korytarzu. Terytorjum w. m. Gdańska miało być powiększone w ten sposób, aby objęło najbardziej północne linje kolejowe Pomorza, łączące Prusy Wschodnie z Rzeszą. Rząd polski odrzucił wówczas myśl jakiegokolwiek rozważania pomysłów niemieckich.

Złożenie takiej propozycji w Warszawie potwierdził dr. Schacht w rozmowie z Kemmererem amerykańskim rzeczoznawcą finansowym w Polsce;

Z Akadem. Koła T. S. L. -- Lwów.

Rzeczywistość ostatnich lat, mimo postępu znacznego w wielu kierunkach — sławia nam przed oczy smutny, niestety obraz! Oto z jednej strony starsze społeczeństwo pogrążone w politycznych walkach, a z drugiej rozproszkowanie i rozbitcie wśród młodzieży akademickiej są powodem, że w ważnym dla wzmocnienia się państwa okresie, zaniedbujemy się w pracy w najważniejszym może kierunku, mianowicie w kierunku ugruntowania polskości na wsi. Wskutek tego wieś nasza staje się żerowiskiem wyrotowych żywiołów i terenem przeciwpolskiej, a zarazem przeciwpolskiej roboty. Co w czasach niewoli ocalało — czego nie dokonały hakatyżni i carska nahałka, to dziś tracimy wskutek systematycznej, pokolowej, w wolnym naszym państwie — akcji obcych agentur. Wiadoczne to zwłaszcza na rubieżach a w województwach Małopolski Wschodniej szczególnie. Myśl polska i słowo polskie, zaczyna ustępować przed „Surmą” i komunistyczną bibułą. Coraz to nowe wykrywane i likwidowane „jaczajki” i „bojówki” mówią same za siebie. Potencje wrogie nam, obrały bardzo niebezpieczną dla nas w skutkach drogę, bo drogę zwrócenia drzemających we wsi sił — przeciw własnemu państwu.

Zadaniem naszym jest: opanować sytuację na wsi już dziś, bo za lat kilka może być zapóźno. Na nic tu wycieczki, na nic buńczuczne rezolucje, na nic „wyrażanie głębokiej pogardy”. Za wiele teoretyzujemy i za wiele filozofujemy. „Pamiętajcie, byście nie przeżyłowali Polski i obficie zlaną krwią ofiarną, żyznymi Jej łanów”. Nie czas na „barykady”, bo nie to ocali i ukrzepi polskość, ale codzienna mowa, systematyczna praca nad uświadomieniem tych, co go potrzebują. Nie polityczne jatrzenie i rozbijanie, ale łagodzenie tarc, w świadomości ostatecznego celu, da pożądaną rezultaty. Nie spychajmy obowiązków jedni na drugich, a w końcu na Rząd, ale każdy niech zacznie od siebie. Zamiast waleśać się beznadziejnie po korsie i słuchać głupich szlagierów, użyjmy wolne od nauki chwile — w pracy nad budową jutra. Pamiętajmy, że pokolenie nasze żyje w okresie przełomowym i że od tego jak ustosunkujemy się do za-

gadnich ogólnospołecznych — zależy będzie historia lat przyszłych.

W związku z powyższymi sekcjami prelegentów AKTSL, donosi Szanownym Koleżankom i Kolegom, że zebrał się w sprawie przydziału referatów

na wyjazd w dniu 3 maja na prowincję odbyć się w poniedziałek dnia 29-go kwietnia o godz. 19.30 w lokalu Koła ul. Fredry 1. 3. II. p.

Piotr Adamowski.

Jaka formą siedliskową jest wróbel?

Sprawa pierwotnych siedlisk wróbla ornitologowie już się zajmowali. W tym kierunku wypowiedziano dwa przypuszczenia. Jedno orzeka, że wróbel jest ptakiem skalnym, drugie, że jest ptakiem stepowym.

Przypuszczenie, że wróbel jest formą skalną, opiera się na następujących spostrzeżeniach. Na obszarach wschodniej Syberii zaobserwowano, że wróbel gnieździł się tam w urwiskach skalnych. Również i w naszym kraju można tu i ówdzie zauważyć gniazda wróbla gniazd w ruinach zamczysk i innych. Także zwyczaj budowania przez wróbla gniazd w ruinach zamczysk i domów murowanych pod gzymsami i w poddaszach kamienne miałyby również świadczyć o pierwotnych zwyczajach zwierzęcia skalnego. W tym wypadku zamczyska i murowane domy dla wyobraźni wróbla nie byłyby niczem innym, jak właśnie utworami skalnymi. Charakter skalny ptaka, jako cecha pierwotna, ujawnia się rzekomo i wtedy, kiedy wróbla przeniesiemy do krajów, w których go nigdy nie było. I tak wróble, sprowadzone do Nowej Zelandii, tam się zaaklimatyzowały i ściela sobie gniazda w urwistych brzegach rzecznych.

Drugie przypuszczenie, że wróbel jest zwierzęciem stepowym, opiera się przede wszystkim na jakości pobieranego pokarmu i na gromadnym sposobie życia tych zwierząt. Jak już wiemy, główną strawą wróbla jest ziarno traw wzgl. zbóż, oraz owady i robactwo. W pokarm tego rodzaju najbardziej obfitują właśnie obszary stepowe. Zwyczaj zrzyszania się zwierząt w większe gromady jest również cechą właściwą przeważnie zwierzętom stepowym.

Opierając się na pewnych zwyczajach obecnie żyjących wróbla, dojdźmy do innego poglądu. Przede wszystkim podkreślmy sobie bardzo często napotykaną fakt gnieźdzenia się wróbla na drzewach, fakt, który u mazurek jest prawie regną. Objaw ten musimy uważać za zjawisko pierwotne i w żadnym wypadku nie mo-

żny w naszych rozważaniach przejść nad nim do porządku dziennego. Stać też, jak słusznie badacze zaznaczają, zwyczaj wróbla zakładania gniazd na skałach i w urwistych brzegach rzecznych należy uważać za objaw wtórny, drugorzędny. W dalszym ciągu podkreślić musimy, że główną strawą wróbla są ziarna i owady. Bezsprzecznie — wiele tego materiału posiada w sobie step, jest bowiem formacja trawiasta, obfitująca w wielkie mnóstwo stawonogów. Ale z drugiej strony step jest siedliskiem, pozbawionem obszarów leśnych. Jest siedliskiem wystawionem na znaczne wahnięcia ciepłoty w ciągu roku. Mroźna zima stepowa, z gwałtownymi wiatrami, przesypaniami śnieg z jednego miejsca na drugi, jest pora trudna do przebycia dla zwierząt. Moga ją przetrwać tylko te istoty, które są przystosowane do życia ziemnego, które pod śniegiem znajdują dla siebie i schronienie i pokarm. Podczas lata natomiast step jest wynalony żarem słonecznym, pokryty zeschłą roślinnością. Świat owadzi jest wprawdzie, ale ukryty w rozpekaniach ziemi, w norach, pod zwierzchniemi skutecznymi liśćmi itd. Tylko bardzo sucholubne formy potrafią w tych warunkach żyć i mnożyć się. Szczerzy zatem step nie może być pierwotną ojczyzną wróbla. Mówi również przeciw temu sposób latania tego ptaka. Wróbel wytrwałego lotu nie ma, i wymiary skrzydeł i sposób ich poruszania są obliczone na niedalekie odległości. Ptaki stepowe posiadały przeważnie lot wytrwały. Przy pomocy skrzydeł mogą podejmować dalekie wędrowki, przenosić się jednym lotem z jednego miejsca na drugie, nie raz bardzo odległe. O ile nie posiadały doskonale rozwiniętych skrzydeł są przystosowane do raczego biegania np. nasze dropie. Tymczasem nasz wróbel po ziemi tylko skacze, umie przelatywać z dachu na dach lub z drzewa na drzewo. Dalekich podróży nie podejmuje i ich nie lubi, chyba na pobliski łąk pszeniczny. Jest ptakiem naprawdę osiadłym. Okolicę, w któ-

rei się urodził, nigdy nie opuszcza. Co więcej! Nawet gniazda raz wybudowanego nie lubi zmieniać. Z nastaniem nowej wiosny do dawnego gniazda wraca.

Z tego, co już o wróble wiemy, możemy z wielkim prawdopodobieństwem twierdzić, że wróbel jest formą łąkowo-leśną, tzn. że pierwotnymi jego siedliskami są obszary, pokryte łąkami i lasami czyli obszary, przez leśników nazywane płazowinami. Łąka jest miejscem, gdzie ten ptak prawie że w każdej porze znajduje dla siebie podostatkami ziarna, w porze zaś letniej — mnóstwo owadów i robactwa: las, otaczający łąkę, daje mu schronienie — w dziuplach drzew w gąszczu krzewów, daje mu dogodnie miejsca na zakładanie gniazd.

Stawiając tezę, że wróbel jest ptakiem łąkowo-leśnym, musimy obecnie inaczej osadzić stosunek wróbla do człowieka. Zwyczaj się mówi, że ptak ten przylgnął do człowieka i trzyma się stale obecnie osiedli ludzkich. Jest to prawda. Biorąc jednak początek tego stosunku pod uwagę, stwierdzić należy, że nie wróbel, ale właśnie człowiek wtargnął w naturalne siedliska tego ptaka. Człowiek pierwotny, instynktem samozachowawczym wiedziony, zaczął budować pierwotny swojej kultury właśnie na obszarach łąkowo-leśnych, na płazowinach. Przecież pierwszym jego chlebem była miana łąk, pierwsza belka do chaty dostarczył mu otaczający łąkę las, materiałem do pierwszej strzechy były wysokie trawy rosnące na łąkach. -- Wróbel zatem jest w dalszym ciągu na swoich pierwotnych obszarach. Obszary te jednak są obecnie bardzo zmienione pod wpływem gospodarki ludzkiej. Cóż ptaszce pozostało zrobić, jak nie spróbować życia w bezpośrednim sąsiedztwie człowieka? Z konieczności zaczął się kupić wróbel koło siedzib ludzkich. I, może ku swemu wielkiemu zdziwieniu znalazł w osiedlach człowieka bardzo dogodny warunki żywotne. Dzięki temu rozmnożył się znacznie, ale przytem zatracił wiele ze swych dawnych zwyczajów, nawykł do człowieka i jego zwierząt domowych, aż w końcu sam stał się wróblem... domowym.

B. Fulinski.

Popieraj przemysł rodzimy i daj pracę bezrobotnym.

KAROL STROBL.

3)

Syrena.

Humaczyła Irena Łozińska.

(Dokończenie).

Przez cały dzień wstrząsa wsia ogromny niepokój. Cicho, nieśmiało krają ludzie dokoła domu pastora: okna zasłonięte czerwonymi firankami, a wewnątrz grobowa cisza. Od czasu do czasu ktośemuś z przechodzących zdaje się że słyszy krzyk i jęki. W południe pastor wychodzi do ogrodu położonego za domem: nieruchomo, długo wpatruje się w widoczny w dali skrawek morza, w ręku trzyma fajkę na długim cybuchu. Nagle, jak szalony uderza fajkę w szklana kule na krzaku róży, fajka rozpryskuje się na drobne kawałki, a pastor wbiega do domu. Coś niesamowitego unosi się w powietrzu...

W domu Jensa, od samego rana hałas i krzyki. Ojciec dowiedział się od stróża nocnego, że Jens był nad brzegiem morza. Przyszło do kłótni. Jens podniósł rękę na ojca: pchnął go na piec tak, że stary skaleczył się w głowę. Ale w końcu ojciec pokonał Jensa, jak dziecko zantósł po schodach do izby i zamknął. We wsi zaczęto szemrać i odgrażać się biednej, opuszczonej na brzegu syrenie. Było tam kilku młodych chłopców, donieśli że

nieruchomo leży na piasku z zamkniętymi oczyma. Tylko po słabym oddechu poznali, że jeszcze żyje. Chcieli ją piaskiem obrzucić, jednak stracili ochotę ku temu, kiedy spojrzeli w jej twarz błada, nieruchoma.

Ale starsi czynią ją odpowiedzialną za niepokój wnieiony do wsi. Bogaty Klas twierdzi, że najlepiej było zaraz wczoraj zabić to diabelskie stworzenie.

A potem, wieczorem, dowiadują się wszyscy, że pani pastorkowa wydała na świat niezwyłe dziecko. To dziecko ma mieć nieforemna głowę i niedorozwinięte nogi, o czerwono-zielonym, metalicznym połysku, jak rybia łuska. A pani pastorkowa z pewnością umrze.

Wściekłość ogarnęła ludzi, chcą biegać na brzeg i zabić syrenę, gdyż ona wszystkiemu winna. Ale zapada noc, a od morza idzie lodowaty powiew: nawet najoważniejsi wracają. Jutro... przy dziennym świetle... rano...

Ciemna noc, w całej wsi ani jednego światła — tylko w domu pastora, za czerwona firanka drga płomień lampy.

Jens wylazi przez okno.

Jak kot. Cicho ostrożnie. — Tylko szerokie ramiona nieco przeszkadzają mu w wąskiej ramie. Ale udało się. Jens się przeciska — potem jeden skok na miękka murawę przed domem. Kiedy przebiega, przed zasłoniętymi oknami domu pastora, ścisną pięści i przez zacisnięte zęby rzuca dzikie

przekleństwo.

A syrena wie, że przyjdzie. Unosi się na ramionach i wyciąga głowę ku niemu. Jens całnie blade usta, całuje głęboko zapadnięte oczy.

Jeszcze raz zaczyna śpiewać. Jak mgła nad samotną skałą pływają tony — pomuro huzy morze. Nagle pękają mgliste opony — pieśń staje się czystą i dźwięczną. Promienie słońca ożyciły fale, a one coraz spokojniej, coraz ciszej szemrzą... w końcu usypiają zwolna.

Kobieta chwytła rękę Jana i na miersi składa. A ciężka, stwardniała od pracy ręka rozsuwa płaszcz z włosów i lekko, czule kładzie się na drżących piersiach.

Jens czuje bicie jej serca, czuje, że w młare, jak pieśń cichnie, coraz wolniej, coraz wolniej bije — nagle — ostatnie straszne uderzenie, kurozowy uścisk ramienia i kobieta w tył się osuwa...

Jens siedzi, osłupiałym wzrokiem wpatrzony w poczynający się dzień.

Jego oczy suche. Głęboki ból ani jednej łzy nie wyciska. A ból ten jakos dziwnie lekki. Tylko coś go gnębi. Jeszcze nie wie co? Ale opamiętał się. Przecież słyszał co mówiono w sąsiednim pokoju. Przyjda i zabija!

Nie powinni jej znaleźć...

Z ogromnym wysiłkiem powstaje. Bierze martwe ciało w ramiona. Jego oczy wpatrzony w „mała, zastygła twarzyczkę; z prawego ramienia zwiłsa odcięta pletwa.

Z tym ciężarem wchodzi w morze.

Pewnym krokiem przeskakuje z kamienia na kamień, aż w końcu z ostatniego wielkiego bloku skalnego, potężnym ruchem rzuca w morze.

Rozpryskuje się woda — fala unosi ciało syreny...

Kiedy Jens znów staje na brzegu, słyszy głosy nadchodzących ze wsi ludzi.

Poznaję natychmiast: są pijani. Dobrze zna ten śmiech ochrypły, blaszany.

Nie powinni go widzieć!

Kładzie się w załomie diuny i przepuszcza pochód obok siebie.

W szarym świetle poranka ciągną prawie wszyscy mężczyźni i chłopcy ze wsi: w rekach laski pałki i wiosła. Niektórzy są pijani. Pochód prowadzi ojciec Jensa, rozbita głowa przeważana białą chustką, w zacisniętej dłoni wielki topór. I on pijany. Oczy nabiegłe krwią, twarze zaczerwienione.

Przechodzą. Jens wbiega na płaszczyzny wzgórze. W połowie drogi do wsi, słyszy za sobą wściekłe, pełne rozczarowania głosy.

Jens biegnie dalej. Pragnie dostać się do swojej izby zanim powróca. Nie powinni wiedzieć co zaszło tej nocy.

Przechodzą pod domem pastora widzi, że wszystkie okna otwarte.

Wie, że ta kobieta przestała już cierpieć. Przesuwa się wzdłuż domów i przez zacisnięte usta rzuca dzikie przekleństwo.

==O==

**ANTYPOLSKIE DEMONSTRACJE
W OPOLU.**

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 kwietnia, (G). Z O-pola donoszą: Przed przedstawieniem opery polskiej w Opolu rozrzucałi hitlerowcy przed kościołem ulotki przeciw wystawianiu opery „Halka“. W czasie przedstawienia kilkunastu wyrostków nacjonalistycznych usiłow-owało wywołać w teatrze zamieszanie rzucaniem cuchnących bomb. Po przed-stawieniu zgromadził się przed teatrem tłum nacjonalistów niemieckich, który przyjął groźną postawę wobec wychodzącej z teatru publiczności. Konsula generalnego polskiego z By-tomią p. Malhomme powitano przy opuszczaniu teatru głośnieji pogroźka-mi i okrzykami.

**NAGLY ZGON
STAROSTY WYBICKIEGO.**

Toruń, 28 kwietnia. (PAT.) Dziś zmarł tu nagle starosta krajowy dr. Jó-zef Wybicki. Śmierć zaskoczyła Dra Wybickiego w chwili, gdy zęgnął się z wojewodą Lamotem, któremu wręczył rezolucję uchwaloną na wieczor-ganizowanym przez Związek Obrony Kresów Zachodnich. W chwili gdy Dr. Wybicki podawał rękę wojewodzie, do stał nagle ataku serca i osunął się na ziemię. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej Dr. Wybicki w kilka minut później zakończył życie.

**DWA TRUPY NA GRANICY SHS.
I AUSTRII.**

Graz, 28 kwietnia (PAT.) Dziś rano na granicy jugosłowiańsko - austrja-ckiej, półtora godziny drogi od Leut-schach, żandarmi jugosłowiańscy za-strzelili jugosłowiańskiego profesora i studenta w chwili, gdy chcieli oni przejść na terytorjum austriackie.

Jak słychać, w kawiarni w Zagrze-biu podsłuchano rozmowę, według któ-rej wymienieni profesor i student za-mierzali rozpowszechnić druki treści wyrotowej. Władze aresztowały pro-fesora i studenta i odstawiły ich pod strażą do granicy austriackiej, aby do-wiedzieć się tam, gdzie zostały ukry-te druki, które miały być przeszmu-gowane z Austrii.

W czasie poszukiwania druków pró-bowali obaj zbiec na stronę austriacką przy-czem zostali zastrzeleni przez żandarmów w chwili, gdy przekroczyli granicę, tak że nogi zabitych leżą na terytorjum austriackim, górna zaś część ciała na terytorjum jugosłowiań-skim.

**SKON NAJSŁYNNIEJSZEGO ŻOŁ-
NIERZA JUGOSŁAWII.**

Białogród, 28 kwietnia (PAT.) Wia-domość o śmierci wojewody Stepana Stepanowicza, która nadeszła późnym wieczorem, iakkolwiek była oczeki-wana, wywołała głębokie wzruszenie. Już wczoraj wieczór o godz. 21 ostat-nie wiadomości telefoniczne, nadesła-ne z Czaczaku, w której sławny żoł-nierz pędził żywot w spokojnem zaci-szu, głosiły, że rozpoczęła się agonja. O godz. 22:30 zakończył życie Stepan Stepanowicz, wielki zwycięzca z pod-lzer i Dobropolja. Zgon nastąpił bez cierpienia. Program pogrzebu będzie u-stalony w dniu dzisiejszym. Według przewidywań, pogrzeb będzie miał charakter olbrzymiej manifestacji na-rodowej względem tego, który był je-dnym z najslawniejszych żołnierzy Ju-gosławii.

KRWAWY WALKI W MEKSYKU.

Meksyk, 27 kwietnia, (PAT.) Straty wojsk rządowych w rozpoczętej wczoraj decydującej bitwie pod Novojca wynosić mają 4 oficerów i 35 żołnie-rzy. Straty powstańców oceniane są na 100 do 150 ludzi.

Ludność pow. brzeżańskiego domaga się od Rządu ukroczenia partyjnej akcji ukraińskiej.

Brzeżany, 27 kwietnia.

Wskutek zbrodniczych wybrków wyrotowych elementów w powiecie brzeżańskim, odbyło się wczoraj 26-go kwietnia, licznie obsesane zebranie de-legatów Federacji wszystkich pol-skich organizacji, społecznych w po-wiecie na którym po wyczerpującej dyskusji stwierdzono, że ostatnie sabo-taże ukraińskie w powiecie brzeżań-skim nie są wyrazem woli ludności ru-skiej, lecz są sztucznie wywołane agi-tacją bawiących na sejmowych fe-riach posłów, oraz płatnych agentów państw obcennych.

Zdecydowane i szybkie zarządzenia władz w zagrożonych gminach wywo-iały nadzwyczaj dodatnie wrażenie u zaniepokojonej i oburzonej ludności powiatu, w szczególności zaś manife-stacje lojalności ze strony ludności ru-skiej, które w licznych rozmachach do władz z naciskiem zaznacza, że nie ma nic wspólnego z sabożykami ukra-ińskimi, że sabotaże, te bezwzględnie

potępia i prosi o wzięcie jej w obronę przed terrorem agitatorów ukraińskich. Biorąc pod uwagę powyższe okolicz-ności prezesa i delegaci zebrania wy-słali do Rządu na ręce p. wojewody tarnopolskiego uchwałę tej treści:

„Prezesi i delegaci sfederowanych stowarzyszeń polskich w powiecie brzeżańskim zebrani dnia 26 kwietnia 1929 uchwalają następującą rezolucję: Przesyłamy braterskie pozdrowienie Rusinom, lojalnie pracującym z nami dla własnego dobra i dla dobra wspólnej Ojczyzny.

Naszymi władzom wojewódzkim i lokalnym dziękujemy za dotychczasową działalność.

Do Rządu Rzeczypospolitej apelu-jemy o opiekę, której obecnie bardzo potrzebujemy zarówno my jak i lu-dność ruska.

Prosimy o ukroczenie swawoli wy-rotowych elementów, dybiących na całość Państwa Polskiego i na spokój uczelnie pracujących obywateli zaró-wno Polaków jak i Rusinów“.

Madame Récamier
Madame Récamier
Madame Récamier

to czarujące miłości najpiękniejszej kobiety Francji.

to skończony wyraz piękna, artyzmu i wielkiego napięcia dramatycznego.

to największe arcydzieło filmowe.

Pomnik Chwały.

Wczoraj przed południem na cmen-tarzu obrońców Lwowa obchodzono piękna uroczystość poświęcenia kamie-nia węgielnego pod „Pomnik Chwały“, dla uczczenia dziesiątej rocznicy ofen-zywy wielkanocnej 1919 r.

Około kaplicy cmentarza zebrały się delegacje stowarzyszeń i organizacji ze sztandarami. Miedzy innymi przybyli na te uroczystość gen. Norwid-Neuge-bauer z gronem oficerów, zast. kom. dr. Obmiński, wiceprezes sądu p. Wój-cicki, delegat Izby handlowej i przemy-slowej p. Hoeflinger, prezes Izby rękod-zielniczej p. Pammer, wicedyr. kolei dr. Kłodnicki, obrońcy Lwowa z p. Ba-czyński, Tow. Strzeleckie z p. Sud-hofem, delegaci Sokolstwa, Organiza-cji narodowej, straży pożarnej, Haller-czyków, pocztowców, młodzież szkol-na i wielu innych. Bardzo licznie ja-wiła się młodzież akademicka.

Po mszy św., którą odprawił ks. bi-skup dr. Lisowski w otoczeniu kleru, ks. biskup przemówił w porywiających słowach, składając hołd poległym ho-łaterom.

Po przemówieniu ks. biskupa dr. Li-sowskiego orkiestra wojskowa odegra-ła „Rotę“, poczem zabrała głos p. prez. Neumanowa, przewodnicząca „Straży Mocy Polskich Bohaterów“ i w pię-knych słowach podziękowała publicz-ności i organizacjom za wysiłki i po-moc około zdobienia grobów poległych bohaterów, prosząc o dalszą pomoc dla dokończenia dzieła.

Z kolei p. Mazanowska odczytała akt erekcyjny, który został wmurowa-ny, poczem odbyła się uroczystość wmurowania aktu.

Uroczystość zakończono odegraniem „Boże coś Polskę“.

**Podniosła uroczystość w murach
szkolnych.**

Drużyna wioślarsko - żeglarska IX gminazjum im. Jana Kochanowskiego obchodziła w dniu wczorajszym uro-czystość poświęcenia swego propor-

ca. Drużyna ta, istniejąca od kilku lat w murach zakładu, dzięki nieustrudzo-nej opiece prof. Bronisława Stoneckie-go, poszczycić się już może dość du-

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru 115-go dołączyliśmy czeki P. K. O., za pomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 150.660 prenumeraty za miesiąc maj. Prenumeratę można nadsyłać także przekazem pieniężnym.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką po-cztową lub dostawą do domu **6 zł. 30 gr.**

O ile kwota należna za powyższą prenumeratę nie wpłynie do nas do **10-go maja w dniu tym wstrzy-mamy dalszą wysyłkę numeru.**

żym dorobkiem w myśl swego progra-mu, który w imię kultu polskiego mor-za obejmuje propagandę wioślarsko - żeglarską wśród młodzieży szkolnej. Prawie w zupełnej ciszy przeszła ze-sztoroczna impreza siedmiu członków tej drużyny na własnym przez siebie zbudowanym czólnie „Rybitwie“ wo-dami Bugu i Wisły do Warszawy, co nadto chlubnie świadczy o praktycz-nem stosowaniu żywotnych haseł w życiu drużyny.

We wczorajszej uroczystości świe-ccenia proporca Drużyny wziął udział spory zastęp gości, wśród których przybyli: w imieniu Kuratorjum na-czelnicy wydziałów, Stan. Hubert, dr. Mendys, dr. K. Zagajewski i wizytator Fritsch, r. Świszczowski w imieniu województwa, rektorowie dr. Niemi-czycki i Pawłowski, dyr. Wojciech Grzegorzewicz, mjr. Tieger, przedsta-wiciel Woiew. Komitetu LOPP., kpt. Tracz, W. Todt, sekr. Ligi Morskiej i Rzecznej, p. Sołak, przewodniczący Koła Rodzicielskiego i wielu innych, zebrało się dalej sporo publiczności ze sfer rodziców, mnóstwo młodzieży wraz z gronem nauczycielskiem.

Po nabożeństwie w kościele św. Bi-żbity zgromadzili się uczestnicy tej podniosłej uroczystości na boisku szkolnem przy ulicy Chocimskiej. Boi-sko przepięknie przystrojone w zieleń i emblematy morskie. Po jego dwóch stronach stanął hufiec Przysposoble-nia Wojskowego i zastęp Drużyny wioślarsko - żeglarskiej, której młodo-ciani członkowie po raz pierwszy wy-stąpili w strojach marynarskich. Po zaciągnięciu barw państwowych na wysokim maszcie wśród ciszy, jaka za-legła zazwyczaj rozgwarem tchnące szkolne boisko, zabrał głos kierownik zakładu, prof. Chmaj i w serdecznych słowach powitał przybyłych gości, po-czem nakreślił przewodnie hasła, ja-kie przyswlecała drużynie wioślarsko-żeglarskiej w jej owocnej pracy.

W imieniu kuratorjum zabrał nastę-pnie głos nacz. dr. Mendys i wyraził radość władz szkolnych z dzisiejszej uroczystości, wskazującej na to, iż młodzież w należytem zrozumieniu a-ktualnych zagadnień, zmierzających do rozbudowy państwowej, szerzy propagandę kultu morza polskiego, po-czem życzył drużynie, by dożyła chwili, w której miasto, związane ka-nałem z siecią dróg wodnych, użyczy możności bezpośredniego stosowania programu, jaki organizacji wioślarsko-żeglarskiej tej młodzieży przyswieca.

Nastąpiło z kolei wbijanie gwoździ w drzewce proporca, który został wrę-czony drużynie przez dr. Niemczy-ckiego, prezesa Ligi M. i R. Wręczając proporzec wygłosił dr. Niemczycki przepiękne przemówienie do zebranej młodzieży. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Roty“ oraz defila-dą hufca szkolnego Przysposobienia Wojskowego i Drużyny wioślarsko-żeglarskiej przed proporcem.

Prawdziwie piękna, podniosła uro-czystość szkolna była zakończoną. — Rozehodził się wszyscy pod wraże-niem, iż dobrze się dzieje w murach tej szkoły, w której najżywotniejsze ha-sła, zmierzające do gruntowania pań-stwowości, odbijają się echem należy-tego zrozumienia ze strony młodzie-ży, dokładającej starań, by się przy-czynić do ich realizowania.

NADESLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

W TRUSKAWCU

ordynuje w sezonie jak corocznie

Dr. Tadeusz PRASCHIL

ze Lwowa w chorobach serca i prze-miany materji (willa MARIÓWKA).

37451

PAMIETAJMY O CELACH I ZADA-NIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

Kolarski bieg drużynowy o puchar „Słowa Polskiego”.

Celem ożywienia polskiego sportu kolarskiego i pobudzenia klubów kolarskich do pracy nad zawodnikami nie tylko pod względem jakościowym, ale i ilościowym → Redakcja „Słowa Polskiego” ufundowała w ubiegłym roku wędrowny puchar dla zwycięskiej drużyny w kolarskim biegu rozstawnym 4x25 km.

Zespołowy charakter współzawodnicstwa eliminujący jako zwycięzcę nie jednostkę, lecz drużynę, czyni powyższe zawody bardzo interesującymi. Spodziewać się należy, że podobnie jak i w roku ubiegłym na starcie jawią się najlepsi kolarze Lwowa.

Techniczną stronę kolarskiego biegu rozstawnego przeprowadza sekcja Pogoni, która — wyrażamy nadzieję — wzorem ostatnich zawodów, wywiąże się z swego zadania bez zarzutu.

Publiczność będzie miała możliwość obserwowania przebiegu zawodów, po nieważ start i zmiana jeźdźców, oraz końcowe niezwykle ciekawe metry wyścigu odbędą się na drodze stryjskiej obok boiska Pogoni. Wyścig odbędzie się w niedzielę 5 maja.

Sekcja kolarska Pogoni komunikuje, że przyjmując zgłoszenia drużyn do biegu rozstawnego 4x25 km. o puchar red. „Słowa Polskiego” odczennie od godz. 19-21 wiecz. w lokalu klubu przy ul. Rutowskiego 23, I. p. (czasowo wejście przez vestibul kina „Lew”) do soboty dnia 4 maja, godz. 21. Wpisowe (od drużyny 10 zł.) należy uiścić przy zgłoszeniu. Zgłoszenie po tym terminie nie będą uwzględnione. Bieg odbędzie się

z półmetkiem (na 12 i pół km.). Pierwsze trzy zwycięskie drużyny zostaną nagrodzone żetonami.

REGULAMIN.

1. Redakcja „Słowa Polskiego” ustanawia puchar, jako nagrodę wędrowną w biegu kolarskim drużynowym 4x25 km. i żetony dla drużyn zajmujących 1, 2 i 3 miejsce — celem propagandy sportu kolarskiego w Polsce.

2. Bieg organizuje Sekcja Kolarska LKS. Pogoń we Lwowie raz w roku na drogach województwa lwowskiego.

3. Puchar zdobywa ten klub, którego drużyna zwycięży trzykrotnie z rzędu lub pięciokrotnie w ogóle.

4. Drużyna składa się z 4 zawodników jednakowo ubranych. Każde towarzystwo może zgłosić więcej jak jedną drużynę. Bieg odbywa się z półmetkiem. Maszyny zawodników nie muszą być plombowane; zmiana części dozwolona.

5. W skład komisji sędziowskiej musi wejść przedstawiciel Redakcji „Słowa Polskiego”.

6. W biegu obowiązują przepisy ogólne i wyścigowe ZPTK.

7. Na wypadek zniechęcenia tego biegu pucharem dysponuje ofiarodawca.

8. Orzeczenie komisji sędziowskiej jest bezapelacyjne. W skład komisji wchodzi delegaci: ofiarodawcy pucharu, ZPTK, LOZK., Towarzystw wystawiających drużyny i dwaj delegaci organu zatora; przewodniczącym tej komisji jest delegat „Słowa Polskiego”.

Zawody strzeleckie, gimnastyczne i lekkoatletyczne dzielnicy Małopol. T. G. „Sokół”.

W dniach 27 i 28 bm. odbyły się dzielnicowe zawody: strzeleckie, gimnastyczne i lekkoatletyczne pod protektorem p. gen. B. Popowicza dow. OK. VI i dra K. Czarnika prezesa dzielnicy Małopol. Powyższe zawody zilustrowały stan prac przygotowawczych sokołstwa dzielnicy Małopol. przed ogólnopolskim złotem sokołim w Poznaniu, który odbędzie się w czasie P. W. K. z końcem czerwca br. Dlatego też start zawodników był liczny a poziom sportowy wszystkich konkurencyjnie znacznie wyższy aniżeli w ubiegłym roku. W zawodach wzięły udział następujące okręgi: I. (Jarosław), IV. (Przemyśl), V. (Lwów), VII. (Stanisławów), XI. (Stryj), X. (Koleomyja), XIII. (Czortków).

Zawody w strzelaniu odbyły się na wojsk. strzelnicy na Kleparowie.

W strzelaniu z broni długiej typu wojskowego na 100 m. startowało 72 zawodników. 1) Turkwicz (Żółkiew) 43 pkt. (na 50 możli.), 2) Haluza Zb. (Sok. M.) 39 pkt., 3) Migdziński (S. III) 39 pkt.

W strzelaniu drużynowym gniazd na 200 m. o nagrodę wędrowną dr. Małaczynskiego startowało 20 drużyn. 1) Jarosław 48 pkt. (na 50 możli.) w składzie: Kraus, Żurek, Uwierzynski, 2) Chorostków 46 pkt. w składzie: Sołtyś, Śliwański, Soberski, 3) Sokół Macierz 33 pkt. w składzie: Haluza, Jastrzębiec, Chrobak.

W zawodach o mistrzostwo okręgów na 200 m.: 1) V-ty okręg (Lwów) — 73 pkt. (na 100 możliwych) w składzie: Haluza, Migdziński, Howski, Turkwicz, Typowski, 2) I-szy okręg (Ja-

rosław) — 68 pkt. w składzie: Zwierczyński, Żurek, Lasota, Suszyło, Król.

W zaw. w strzelaniu z broni małokalibrowej na 50 m. startowało 62 zawodników:

1) Haluza (Sokół M.) 88 pkt. (na 100 możliwych), 2) Jastrzębiec (Sok. M.) 84 pkt., 3) Flinta (Sokół IV) 80 pkt.

W strzelaniu na 23 m. startowało 32 pań. 1) Kobłanka (Jarosław) 82 pkt. (na 100 możli.), 2) Fiderkiewiczówna (S. M.) 75 pkt., 3) Kołodziejówna (Jarosław) 75 pkt.

W strzelaniu na 50 m. start. 24 zawodniczek: 1) Kostrzewska S. (Przemyśl) 70 pkt., 2) Skuratówna (Jarosław) 65 pkt., 3) Siwówna (Jarosław) 61 pkt.

Po zawodach przemówił do zawodników dr. Czarnik, poczem wiceprezes dzielnicy dr. Małaczynski rozdał zwycięzcom nagrody.

Na zawodach byli obecni pp.: pułk. dypl. Czerniewski w zastępstwie dowódcy OK. VI, p. Obmiński im. kom. rządu m. Lwowa, mjr. Heinrich szef Okr. Urzędu WP. i PW. i władze sokoł. Wzorowa organizacja zawodów spoczywała w rękach obw. kom. PW. mjr. Baszniaka, prof. F. Kapalki i kpt. Tracza i Mackowskiego.

Wieczorem odbyły się w sali Sokoła Macierzy zawody w złotych cwi oeniach wolnych dla drużyn męskich, które okazały się piękne, lecz trudną lekcją gimnastyki, prowadzoną w niezwykle szybkim tempie i wymagającą znacznego wysiłku pamięciowego. Natomiast w układzie ćwiczeń żeń-

skich znajdowały się liczne elementy gimnastyki rytmicznej.

Na ogół startujące drużyny tak męskie jak i żeńskie wykazały duże i sumienne przygotowanie.

W klasyfikacji zespołów męskich: 1) Sokół Macierz 489 pkt. (na 500 możliwych) w składzie: Kluk, Olszaniecki, Stronczak, Rożka, Dymitrow.

2) Jarosław — 477 pkt. w składzie Kraus, Kartasiński, Niezabitowski, Żurek, Magdziak.

3) II drużyna Sokoła Macierzy — 471 pkt.

W klasyfikacji drużyn żeńskich: 1) Jarosław 361 pkt. (na 400 możliwych), 2) Sokół Macierz — 354 pkt., 3) Przemysł — 353 pkt.

Wczoraj przedpołudniem odbyły się zawody gimnastyczne na przyrządach (drażek, poręcz, kółka, koń wszerek z łękami i przeskok przez konia wzdłuż). W ogólnej klasyfikacji tych ćwiczeń: 1) Antowicz (Sok. Macierz) 864 pkt. (na 900 możliwych), 2) Ignatowicz B. (S. M.) 852 pkt., 3) Stronczak (S. M.) 823 pkt.

Ćwiczenia na przyrządach dla pań (poręcz, drabina pozioma i ćwiczenia wolne). W klasyfikacji jednostkowej: 1) Rogoyska (S. M.) 281 pkt. (na 300 możliwych), 2) Obszernówna (Jarosław) 275 pkt., 3) Fiderkiewiczówna (S. M.) 180 pkt., 4) Szmigielska (S. M.) 110 pkt.

Popołudniu na boisku Sokoła Macierzy odbyły się zawody lekkoatletyczne, których wyniki przedstawiają się

następująco: bieg 60 m. pań: 1) Obszernówna 8'8 sek., 2) Fiderkiewicz 9'4 sek., 3) Szmigielska 9'8 sek.

Bieg 100 m. pań: 1) Antonowicz 12'4 sek., 2) Stronczak 13'3 sek., 3) Ignatowicz B. 13'4 sek.

W skoku wyż wymienieni powyżej zawodnicy osiągnęli 144 cm. Skok w dal — pań: 1) Szmigielska 3'71 m., 2) Obszernówna 3'66 m., 3) Fiderkiewicz 3'55 m. — Skok o tyczce: 1) Nalepa 2'80 m., 2) Antonowicz 2'55 m., 3) Ignatowicz 2'35 m.

W ogólnej klasyfikacji wieloboju wśród zawodniczek: 1) Obszernówna 320 pkt., 2) Rogoyska 291 pkt., 3) Fiderkiewicz 206 pkt.

W ogólnej klasyfikacji zawodników o pierwszeństwo dzielnicy: 1) Antonowicz 1096 pkt., 2) Ignatowicz B. 1082 pkt., 3) Stronczak 1063 pkt.

Powyższe zawody zilustrowały ożywiona praca okręgów dzielnicy małopolskiej wśród których wyróżniły się okręgi: lwowski, jarosławski, przemyski, stryjski i stanisławowski.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach dr. Małaczynskiego mjr. Baszniaka, prof. Hołubowskiego, prof. Kapalki, prof. Fedorowskiego, prof. Byjosa, prof. Nowakowskiego i p. Roszki.

Rezultaty osiągnięte w powyższych zawodach wskazują na to, że dzielnica małopolska godnie zaprezentuje się kołstwo na zlocie poznańskim. Organizacja zawodów wzorowa.

Wł. Humen.

Piłkarskie mistrzostwa Ligi.

POGOŃ — GARBARNIA 3:2 (1:0).

Garbarnia: Borkowski, Bill, Konkiewicz, Augustyn, Czyżewicz, Czubyrt, Mazur, Joks, Smoczek, Pazurek, Stefański.

Pogoń: Aibański, Mauer, Fichtel, Hanke, Smaczyński, Deutschman, Szabakiewicz, Kuchar, Maurer, Prass, Pogodny.

Zawody wczorajsze rozegrane wobec rekordowej ilości widzów (przeszło 4000) miały przebieg wprost sensacyjny. Do 86 minuty gry prowadziła Garbarnia 2:1 i wszyscy już pewni byli jej zwycięstwa, gdy Pogoń potrafiła ze wspaniałego rzutu wolnego wyrównać a następnie w ciągu dwu ostatnich minut uzyskać zwycięstwo.

Biorąc pod uwagę całość wczorajszego meczu stwierdzić należy, że Pogoń wygrała zasłużenie. Do pauzy była ona bezsprzecznie drużyną lepszą, po pauzie natomiast początkowo słabsza, pod koniec znów się rozegrała. Najlepiej przedstawiała się gra napadu, gdzie wstawienie Maurera na środek okazało się bardzo szczęśliwym pociągnięciem. Wacek na łączniku wraca powoli do swej formy; wczoraj pracował on już bardzo wydajnie. Prass na lewym łączniku bardzo dobry, zdobyciem dwu bramek walczył się przyczynił do uzyskania zwycięstwa. Ze skrzydłowych słabiej grał Szabakiewicz, co prawda na własnej pozycji. Pogodny w decyzji i pojedynkach słaby, oddał jednak kilka pięknych dośrodkowań. Pomoc Pogoni miała znów swą piętę achillesową w Smaczyńskim. Gracz ten grał wczoraj wprost fatalnie, to też kierownictwo Pogoni powinno pomyśleć stanowczo o jego zmianie. Słabiej jak zwykle grał też Deutschman, świetnie natomiast wypadła gra Hankego, który przez uzyskanie wyrównania stał się bohaterem zawodów. Obrona widać jeszcze słaba, mimo pewnej poprawy. Aibański w bramce bez zarzutu.

Garbarnia, jeden z obecnych liderów Ligi gra swą naogół rezerwową

la. Beniaminek Ligi gra wybitnie wiede szkoły krakowskiej, lecz brak mu na razie odpowiedniej rutyny. Najlepiej przedstawia się w drużynie obrona oraz bramkarz. W pomocy zadowolili Augustyn. Napad szybki i dobrze zgrany okazuje skłonności do gry kombinacyjnej, brak mu jednak głównego atutu — silnych i celnych strzałów.

Przebieg gry był bardzo ciekawy i dostarczył widzom wiele emocji. Do pauzy zdobywa Prass jedyną bramkę dla Pogoni. Pogoń przeważa, lecz atak jej nie wykorzystuje licznych pozycji. Po pauzie obejmują inicjatywę goście, którzy uzyskują przez Mazura wyrównanie a następnie przez Joksza prowadzenie. Ostatnie minuty gry o których już powyżej wspominaliśmy przynoszą rezultat końcowy.

Sędziował p. Twardęszkiewicz z Łodzi. J. K.

POLONIA — CRACOVIA 1:1 (0:1).

Warszawa. Gra równorzędna, przy czem słabe napady obu drużyn nie wykorzystaly licznych dogodnych sytuacji. Brama dla Cracovii strzelił Kubicki z wolnego, po pauzie wyrównuje Polonia z karnego przez Szepepanaka. Sędzia p. Piotrowski (Łódź) Widzów 3000 osób.

WISŁA — LEGJA 2:0 (1:0).

Kraków. Wisła—Legia 2:0 (1:0). Bramki zdobyli Reyman i Czulak. Do pauzy obie drużyny równe, po przetrwaniu dość znaczna przewaga gospodarzy, których atak grał słabiej jak zwykle. Wisła niewykorzystała rzutu karnego. W Legji, która wystąpiła bez Steuermanna wyróżniła się obrona. Sędzia p. Hanke (Łódź).

I. F. C. — WARSZAWIANKA 0:0.

Katowice. Bezbramkowy wynik spowodowała słaba gra obu napadów nie wykorzystujących szeregu sytuacji. Sędzia p. Stomczyński ze Sosnowca.

L. K. S. — RUCH 2:1 (1:1).

Lódź. Zwycięstwo zawodniczek Łódzianie doskonałej grze bramkarza Mili. Pierwszą bramkę zdobywa w

5 min. Ruch przez Peterka z winy Cylo. W 18 minucie wyrównuje Król, który też po pauzie strzela zwycięską bramkę. Sędzia p. Nawrocki z Poznania. Widzów. 3.500.

Otwarcie sezonu gier sportowych.

Staraniem Lwowskiego Okr. Związku Gier Sportowych odbyło się w dn. wczorajszym na boisku Cytadeli uroczyste otwarcie sezonu gier sportowych, przyczem rozegrano następujące spotkania:

Dror—Pogoń 4:3 (2:2) Zaw. drużyn męskich w piłce ręcznej. Gra na niskim poziomie z powodu zupełnego braku treningu u obu drużyn, które ponadto grają ostro a chwilami brutalnie. — W drugiej połowie Dror znacznie przeważał.

Hasmonea—Dror 0:0. Zaw. pań w piłce ręcznej. Gra bardzo słaba, obie drużyny, mimo skrócenia czasu gry do 20 minut wkrótce się wyczerpały.

Oprócz zawodów w piłce ręcznej odbyły się zawody w piłce koszykowej i siatkowej, które przyniosły następujące rezultaty:

Sokół II.—Pogoń 6:0, zaw. w piłce koszykowej. Obie drużyny, mimo skrócenia czasu gry wykazały wcale wysoki poziom.

Sokół II.—Dror 24:21. Zaw. w piłce siatkowej pań. Obie drużyny wykazały doskonałe zgranie. Drużyna Sokola II. nie potrafiła, grając pierwszy raz na wolnym powietrzu, wykaże swych wysokich walorów.

Sokół Macierz—Harcerze 30:15. Zaw. w piłce siatkowej pań. Drużyna Sokola wygrała bezapelacyjnie, będąc z lwowskich drużyn piłki siatkowej klasą dla siebie.

Znaczne ożywienie i rozwój gier sportowych na terenie Lwowa jest w pierwszym rzędzie zasługą Okr. Urzędu W. F. i P. W. oraz Ośrodka WF. DOK. VI, które w czasie miesięcy zimowych pracowały na terenie klubów sportowych udzielając im wybitnej pomocy. Na zawodach byli obecni: szef Okr. Urzędu WF. mjr. Heinrich, prezes LOZG. S. prof. T. Dregiewicz i komendant Ośrodka WF. por. Szopiński. Widzów około 500.

==X==

Wiosenne wyścigi kolarskie.

W dniu wczorajszym nastąpiło właściwe otwarcie sezonu kolarskiego we Lwowie. Sekcja kolarska Hasmonei urządziła pierwsze w tym sezonie „Wyścigi wiosenne” o niezbyt bogatym programie (biegi na 20, 10 i 5 km.). Na starcie stanęło ogółem 23 zawodników. Jak na 50 zawodników licencjonowanych we Lwowie — to mało. Można by to tłumaczyć spóźnioną wiosną i związaną z tem niemożnością treningu, gdyby lwowscy zawodnicy nie trenowali w zimie na rolkach — aż w trzech klasach. Z lwowskich klubów były reprezentowane: Pogoń, LTK. i M. i Hasmonea. Powszechnie zwracał uwagę brak zawodników RKS. Wyniki poszczególnych biegów są następujące:

Bieg 20 km. o 3 nagrody w żetonach. Startuje 5. 1) Fröss II. Julian (Pogoń) 40 m. 06.6 s. 2) Babiarsz F. (Pog.) 41 m. 30 s. 3) Kiesel E. (Hasmonea) 42 m. 06 sek. 4) Kostrzebski F. (LTK.), 5) Hirschprung (H.).

W biegu tym należy podkreślić zwycięstwo Frössa II. (Juliana), który pomimo upadku na półmetku „urywa” Kiesel i Babiarsza i mija taśmę w bardzo ładnej formie. Babiarsz (P) też nieźle się spisał zajmując drugie miejsce przed Kielem.

Bieg 10 km. o 3 nagrody w żetonach. Startuje 7. 1) Kaller J. (Pogoń) 19 m. 19.4 s. 2) Fröss III. Franciszek (P) 19 m.

19.4 s. 3) Bosak T. (P) 19 m. 43 s. 4) Bechtloff J. (P). 5) Burghardt W. (P). 6) Nachtgeist J. (H). 7) Ruff O. (H).

Bosak po złamaniu koła kończy bieg na obcej maszynie — tylko w 24 sek. po pierwszym.

Bieg 5 km. dla nowicjuszy o 3 nagrody w żetonach. Startuje 11. 1) Byszczyn M. (Pogoń) 9 m. 27 s. 2) „Li-Pe” (P.) 9 m. 36 s. 3) Sokal (H) 9 m. 45 s. 4) Dobrzański (LTK). 5) Schmieder (H). 6) Pelz (LTK). 7) Juweles (H), 8) Ehrenpreis (H). 9) Schechter (H).

Bombas (Pogoń) przyszedł do mety pierwszy, startując poza konkursem.

Dwa pierwsze biegi rozgrywane w ciężkich warunkach z powodu przeciwnego wiatru. Czasy słabe, lecz to początek sezonu. Zawodnicy Pogoni dobrze się zaprezentowali, zdobywając 7 nagród na 9 możliwych do zdobycia.

Organizacja zawodów naogół dobra. Tylko odstępy pomiędzy biegami były stanowczo za długie, no i porządek wśród publiczności pozostawiał wiele do życzenia.

W skład komisji sędziowskiej wchodzi pp. E. Adamowski (ZPTK.), L. Göttlinger (LOZK.), W. Majewski, F. Łowczyński i M. Romanowski (Pogoń), Zielonka, Oleksów i Czechowicz (L. T. K. i M.), Schlikke, Eckstein i Filip (Hasmonea). Rozdanie nagród nastąpi dn. 3 maja po zawodach LTK. i M. W. M.

IV. Międzyuczelniany bieg na przełaj

Raz do roku A. Z. S. lwowski staje jako organizator właściwej sobie imprezy, która ma już ustaloną tradycję. Corocznie pod II. Domem Techników stają studenci Wyższych uczelni do walki o palmę pierwszeństwa, o godność wyżej usportowanej uczelni. W ubiegłych latach koleje biegu były różne, bo w r. 1926 bieg wygrała drużyna Politechniki, jednak w nast. roku musiała oddać pierwszeństwo Uniwersytetowi, a w r. 1928 zwyciężyła ponownie Politechnika nie oddając pierwszeństwa i w bieżącym roku. O ile jednak drużynowo przewagę ma Politechnika, to znów w jednostkowych zwycięstwach przewagę ma Uniwersytet, bo prócz pierwszego biegu, który wygrał Bernas z Politechniki wszystkie dalsze wygrywa zawodnik Uniwersytetu i tak w 1927 r. Gawenda, zaś w 1928 i 1929 Adamcio również z

Uniwersytetu. Walka więc jest ciekawa i z każdym rokiem zainteresowanie będzie się wzmagalo, aż dojdzie do takiego natężenia, jak słynne akademickie zawody między dwoma Uniwersytetami angielskimi Oxford—Cambridge.

Tegoroczny bieg zgromadził na starcie stosunkowo mało zawodników, co należy tłumaczyć wyjątkowo późną wiosną, tak że zawodnicy nie trenujący bali się pokazać, zwłaszcza na najdłuższej trasie. Ci jednak co stawali, wykazali przygotowanie nadspodziewanie dobre, to też tylko dwóch od biegu odstąpiło i to jeden z powodu zmiany trasy.

Na 31 startujących wygrał bieg Adamcio (Uniwersytet — AZS) zdobywając po raz drugi z rzędu wędrowną statuetkę zwycięzcy nagrodę Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej.

drugi w mety był Machowski (Politechnika) — AZS. 3) Borzemski (Politechnika — Czarni), 4) Krzyżanowski (Politechnika — A. Z. S.), 5) Wołoszkiewicz (Uniwersytet), 6) Gałęzowski (Politechnika — Pogoń), 7) Białth (Politechnika — A. Z. S.), 8) Sądowski (Politechnika), 9) Pelz (Exportówka — A. Z. S.), 10) Monseu (Exportówka), 11) Jasłowski (Weterynaria), 12) Müller (Politechnika — AZS.), 13) Waleczak (Politechnika — Czarni), 14) Grabski (Politechnika — Czarni), 15) Güttlich (Uniwersytet — Czuwaj), 16) Kot (Uniwersytet — A. Z. S.) słynny pływak, który wiosną i jesienią uprawia biegi na przełaj, 17) Szela (Uniwersytet), 18) Ziółkowski (Politechnika), 19) Pszczółkowski (Exportówka), 20) Pierzchała (Politechnika), 21) Kaczorowski (Exportówka), 22) Tromszozyński (Exportówka), 23) Stobiecki (Politechnika — Czarni), 24) Miłucki (Exportówka), 25) Różycki (Uniwersytet), 26) Cena II. (Uniwersytet), 27) Korzeniowski (Politechnika), 28) Znamierowski (Exportówka).

Drużynowo: Politechnika w składzie: Machowski, Borzemski, Krzyżanowski, Gałęzowski, Białth i Waleczak 35 punktów zajmując 2, 3, 4, 6, 7 i 13 miejsce; 2) Uniwersytet w składzie: Adamcio, Wołoszkiewicz, Güttlich, Kot, Szela, Różycki 79 pkt., zajmując 1, 5, 15, 16, 17 i 25 miejsce; 3) Politechnika II. w składzie: Sądowski, Müller, Grabski, Ziółkowski, Pierzchała, Kaczorowski 93 pkt.; 4) Exportówka w składzie: Pelz, Monseu, Pszczółkowski, Tromszozyński, Miłucki, Znamierowski 112 pkt.

Wędrowny puchar „Bratniej Pomocy Studentów Politechniki” wygrała poraz drugi z rzędu drużyna Politechniki.

Prócz wędrownych nagród zostały zawodnikom wręczone nagrody Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej dla trzech pierwszych zawodników w tem pucharze dla zwycięzcy, oraz żetony dla drugiego i trzeciego z kolei, zawodnicy zaś poszczególnych uczelni walczyli o nagrody swych Bratnich Pomocy a więc Politechniki meszty do biegu i stroje sportowe, Uniwersytetu meszty do biegu i stroje sportowe. Exportówki rakietę tenisową i szablę szermierczą.

Zawody zaszczytliwą obecnością prezesa honorowego A. Z. S. prof. dr. Stanisław Niemcezycki, prof. dr. Lomicki, prof. dr. Stożek, oraz sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej Szczerowski, prezesa wszystkich Bratnich Pomocy, oraz tłumy młodzieży akademickiej i nieakademickiej nagradzając zwycięzców licznymi oklaskami.

Trasa biegu 4 km. Czas zwycięzcy 14 min. 26.6 sek., drugi o 7 sek. w tyle, zaś czas trzeciego 15 min. 22.4 sek. Organizacja wzorowa.

Kronika sportowa.

PIŁKA NOŻNA WE LWOWIE.

Pogoń I. B. — Janina (Złoczów) 1:1 (1:0). Zaw. o mistrz. kl. A. Bramkę dla Pogoni strzelił Okrutny, dla Janiny Ralka. Sędzia p. Markus, dobry.

Czarni—Ukraina 5:2 (2:2). Zaw. tow. Zaszczepny wynik dla Ukrainy, która do pauzy dzielnie opierała się ligowej drużynie Czarnych. Sędzia p. Szymba.

Lechia—A. Z. S. 1:1 (1:1). Zaw. tow. Lechia grała cały czas w 10-kę. Sędzia p. Stocki. Lechia II.—6 ban sanitarny 2:0 (1:0). Zaw. tow. Sparta—Świt 3:1 (2:1).

Hasmonea remisuje z Resovią. **Hasmonea—Resovia 4:4 (2:4).** Zaw. o mistrz. kl. A. Sędzia p. Teleński z Jarosławia.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Wiadomości bieżące.

29 kwietnia 1929 **Poniedziałek**
 Piotra m.
 Jutra: Katarzyny
 Wschód słońca 4:25
 Zachód 18:50

TEATR WIELKI.

Poniedziałek o godz. 7:30 „Gioconda” 40 proc. niżki.

Wtorek o godz. 7:30 „Tosca”, gościnnie występ pp. Dolnickiego i Strzeleckiej.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek o godz. 7:30 „Pociąg widmo”.

Wtorek o godz. 7:30 „Pociąg widmo”.

Apollo: „Nasi zagranicą”.

Casino: „Ciało i dusza i dziecko na gwałt”.

Colosseum: „Poinszczona obelga” i „Munewry i wiosenna miłość”.

Chimera: „Wenus w Wenecji”.

Faramorgana: „Węgierska Rapsodia”.

Kopernik: „Picadilly (Świat nocy)”.

Lew: „Kwiat Złotego Zachodu”.

Marysienka: „Picadilly (Świat nocy)”.

Palace: „Tancerka Orchidea”.

Towarzystwo Szuk Pięknych Lwów, ul. Dzieduszyckich 1, (gmach Muzeum Przemysłowego). Wystawa prac: Albinowskiej-Minkiewiczowej, Chybińskiej, Rychter-Janowskiej i Szemika. — Otwarta codziennie od godz. 10—15 popoł.

==X==

— Do dzisiejszego numeru dołączamy dalszy arkusz powieści E. Czerikowa p. t. „Mój romans”.

==X==

— „Hold Głowackiemu”. Staraniem

Stow. „Gwiazda” odbyło się doroczne

uroczyste zebranie pod patronatem Bar-

tosza Głowackiego, dla uczczenia ro-

cznicy powstała kościuszkowskiego.

Na wózku w parku bohatera z pod

Raławic, zebrali się delegacje stowa-

rzyszej i organizacji ze sztandarami,

sokolstwo, Tow. strzeleckie, Obrońcy

Lwowa, straż pożarna i wiele innych.

Po przemówieniu wicepr. Sokola IV,

dyr. Smolickiego, który w pięknych

słowach skreślił znaczenie zwycięstwa

pod Raławicami, orkiestra 14 p. ul. o-

degrała pieśń „Bartoszu” a następnie

obecni przy akompaniamencie orkiestry

odśpiewali „Rotę”.

— Zakaz palenia tytoniu w tramwa-

jach. Wczoraj wreszcie wprowadzono

w życie zarządzenie, zakazujące pale-

nia tytoniu w przyczepnych wozach

tramwajowych. I ktokolwiek miał wo-

zaj sposobność jechać „przyczepkami”

błogosławił inicjatora tego zarządzenia.

W wozach nie dokuczał jadącym gry-

zący dym rozmaitych gatunków tyto-

ni, wóz nie był zanieczyszczony niedopa-

kami i zapalnikami, pasażerowie, a zwi-

szcza panie, jakoś lepiej czuły się w

wozach. Wprawdzie palaczom trudno

było nagiąć się odrazu do tego zarz-

ądzenia i ten i ów z cygarem lub fajką

wchodził do przedziału, ale konduktor

natychmiast miłygował i palacze jak

niepyszni uciekali na platformę.

==X==

— Na płótna, szyfony, dyмки, obrusy, bie-

liznę pościelową udziela firma Wittels kre-

dytu do 10 miesięcy przy ściśle gotówko-

wych cenach 2015.

==X==

— Wczorajsza niedziela. Wiosnia-

nym nśmiechem tełnał dzień wczoraj-

szy. Po raz pierwszy w tym roku ta-

bleżka, u okna sali radzieckiej zawie-

szona, wskazywała plus 7 st., to też oo

wczesnego ranka ulice miasta przepel-

nione były, dochodząc o południowe

porze do nadzwyczajnego ożywienia.

==X==

— Z wczorajszej kroniki policyjnej.

Dzień wczorajszy minął bez wypadków

znaczących. Raport policyjny wy-

mienia jedynie kilkanaście włamań i

drobniejszych kradzieży. Zatem z nie-

skania Eleonory Drabiec przy ul. Pau-

rinów 3, skradł jakiś złodziej po wy-

waniu skobla z drzwi złotą broszkę,

parę złotych kolczyków i złoty pierście-

nek. — Na gorącym uczynku kradzie-

ży Kieszonkowej przytrzymała zosta-

ła Różia Weintraub, która z torebki Ju-

lii Barbasz skradła 100 zł. — Areszt-

wany dalej został Jan Biały, notowany złodziej, za kradzież pakietu z zastawą stołową z wozu spedycyjnego Zawadzkiego. — Na gorącym uczynku kradzieży przytrzymany został Chaskel Wind oraz Izak Weidmann, który korzystając z nieuwagi dra Joachima Finka wyciągnął z jego kieszeni portfel ze znacznie większą kwotą pieniędzy. — Z pędem wtrychnów i kluczy szedł na wyprawę złodziejską Michał Maliszewski i został ujęty przed celem, do którego dążył. — Z wyprawy złodziejskiej powracali i „wpadł” Piotr Kowalczyk.

— Piekarz czerniowiecki — ofiara oszustów ulicznych. Izak Scheffer, piekarz, zamieszkały w Czerniowcach, przybył do swych krewnych w odwiedziny i gdy przechodził pl. Rzeźni natknął na dwóch osobników, którzy zafierowali mu z miejsca „intrygant interes” w postaci lańcuszka i złotej obrączki. Czerniowiecki piekarz targował się przez chwilę, poczem uiszcł oszustom 105 zł. Naturalnie oszuści po zrobieniu „złotego interesu” czempredzej zbiegli.

==X==

— Grypa, kaszel i bronchit uleczyć systematycznie pić szczawinkę wód kruszcowych Józefina i Stefan. Choroby żołądka i przemiany materji usuniesz przez picie szczawinkę wód kruszcowych Magdalena i Wanda. 3715

Radiofon.

Poniedziałek, 29 kwietnia.

Warszawa (1385). 12.10 i 16: Muzyka płyt gramofonowych. — 17.25: „Organizacja wycieczek historycznych”, wygl. dr. H. Poloska. — 17.55: Transmisja muzyki lekkiej i tanecznej z „Gastromiji”. — 20.30: Koncert międzynarodowy z Budapesztu. 23: Transmisja z sali Malinowej hotelu Bristol.

Kraków (314) 17.25: „Jeden dzień wśród Muzulmanów jugosłowiańskich”, wygl. dr. Vilim Francic. — 20.05: „Z dziejów organizowania Państwa Polskiego: wewnętrzna organizacja Państwa”, wygl. prof. dr. K. Kumaniecki. — 23: Transmisja muzyki tanecznej z kaw „Carlton”.

Poznań (339) 17.55: „Pieśni hiszpańskie”, odśpiewa prof. Włodz. Maławski — 18.20: Utwory na klarnet solo.

Katowice (416). 23: „O położeniu geograficznym Polski”, wygl. dr. M. Alberg.

==**==

JAN KARCZEWSKI, 39)

BAKCYL.

(Ciąg dalszy).

Działo się coś dziwnego, większość kursów spadała. Złoto podróżowało. Niewiele ale w każdym razie widocznie. Jednocześnie wyraźnie zupełnie uwidoczniło się gwałtowne lokowanie kapitałów w przedsiębiorstwach przemysłowych.

Gazeta donosiła, że właśnie odbywały się w Warszawie rokowania o nabycie jakichś ogromnych kompleksów w Puszczy Białowieskiej przez grupę angielski-holandzka.

Skrzypczak zacierał ręce. — W samą porę wracamy, oczywiście rzecz, że trzeba unieunożliwić sprzedaż prawdziwego drzewa, za fałszywe „papierki”, bo rozumiesz, że widocznie złota zostało już bardzo niewiele i banknoty papierowe oparte na niem, nie a nie nie są warte.

Nelly zauważyła filuternie, że gdyby mieli choć trochę jeszcze tych bezwartościowych papierków, to pobyt ich w Krynicy nie musiałby się tak szybko skończyć.

— Czy masz mnie już dosyć? Skrzypczak oburzył się. — Nie, nie to, ale większość ludzi

KUPNO I SPRZEDAŻ - 12 groszy za wyraz

BRYLANTY raz i dwa biżuterię kupuje po wysoki cenie Dąbrowski-Rozwarszewski, Lwów (Hotel Geor gea) Akademicka 2. 3922

KAPELUSZE i woale załobne poleca Topolnicka, Pasaż Mikołajskie 1. 3053

SIATKI i wkłady siatkowe „D R U T” Zamarstynów ul. Króla Jana III. Telefon 16-8.

ZŁAGAKI, zegary, budziki, tylko najlepszych jakości poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Seltenreich, Lwów, plac Marjacki 5. 870

DOM II p. Krasieńskiego 27, mieszkanie 4 pokojowe wolne, Pomfort sprzeda Materklas Kościuski 11. 71

Sypialnie kompletne a 700 złotych, otomany, saloniki oraz wszelkie meble po cenach konkurencyjnych poleca na dwuletnie spłaty najtańszy Magazyn Lwów, Kopernika 25 Róg Wronowskiej. 248

ZAŁĄCZKI ogrodnicy, skrad nasion, sejon kwiatów Teofora Klimowicza, Lwów, plac Halicki 14 poleca kasztany, silne drzewa alejowe, róże krzaczaste, porzeczki, agresty, maliny, jabłonie — bardzo silne okazy, truskawki, rumberbarum, estragon, bratki, niezapominajki, piwonie, kaktusowe, delfe, kariofile amerykański, kartofle rogalki, bulwy czyli topinambury, najlepsze nasiona warzywne i kwiatowe mieszanka gazonowa, mieszanka dla kanarków harsceńskich bukiety imieninowe i ślubne. Wiecej pogrzebowe Helargonie, Helioiropy i tp. rośliny pokojowe jakoteż do ozdoby okien. Proszę dokłać adresować: Adres Telegraficzny, Teodor Klimowicz, Lwów. 3638

FORTEPIAN krótki, krzyżowy, opancerzony, palisandrowy, angielska mechanika, zagraniczny, prawie nowy, tania sprzedaż, Hanak, Piłsudskiego 21, l. n. 3892

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKAL: 10 groszy za wyraz

POKOJ umeblovany z balkonem, osobnym wejściem Zbarska 2, l. p. z prawej 3784

2 POKOJE w kwaterze na biuro w śródmieściu do wynajęcia. Władysław „Kowa Reklama”, Batorego 25. 3908

ZAMIEJENIE mieszkanie 7 pokojowe przy ul. Kopernika 11 na 4 pokojowe z komiortem w zdrowej dzielnicy. Zgłoszenia listowe do 30 kwietnia br. Kalin i Syn, Gorczyńska 16. 3781

PENSIJONATY I UZDR WISKA 10 groszy za wyraz.

DNIEM 1-go maja otwiera się wourządzony pensjonat sanatorium dla dzieci od lat 5 ciu, z silnymi nauczycielskimi i zupełną opieką moralną i fizyczną dla przeprowadzania kuracji rabczanskiej. Znaczne zniżki w l. sezonie, języki francuski i angielski od czerwca, kuchnia pierwszorzędna. Zgłoszenia przyjmuje M. Cieplowska, ul. S. willa „Jasna” 318.

ZALESZCZYKI Zacisze poleca pokój z całonocnym utrzymaniem. Towarzystwo dobrowolne, wyłącznie chrześcijańskie. Listownie Lwów, B. Schimszki 11. 730

POSADY POSZUKIWANE 5 groszy za wyraz

500 do 1.000 zł. honorarium za wyrobienie posady kierownika buchalterji, bilansisty, administratora mając 25 letnią praktykę. Zgłoszenia do adm. pod A. L. 3889

ZAR ADCA ekonom kawaler, służak, lat 27, szkoła rolnicza, 7 lat praktyki, w intensywnie prowadzonych majatkach. Poszukuje posady od 15 maja na siód lub ordynarię Odpowiedź Plutowski, Kurzany 502

INTELEKTUJNY młodzieniec poszukuje jakiegokolwiek posady najchętniej do pokoju śniadań może być i na wyjazd. Listy do Administracji Słowa pod Har czem 3873

BIURO Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 2, Telefon 13-61 poleca nauczycielki, nauczycieli, Francuzki, Niemki, freblanki, pielęgniarki, ogrodników, gospodynie, kucharki, szoferów. Buchalterów (kt), personal sezonowy do pensjonatów, restauracji, cukielników, urzędników rolnych, la sowych. 3834

WOLNE POSADY 10 groszy za wyraz

SŁUŻACA do wszystkiego z gotowaniem dobrze polecona zostanie przyjęta od 1 maja. — Zgłoszenia sklep A. Szkowron, Kopernika 1. 3 od 6-8 wieczorem lub przedpołudniem ul. Listopada 33 u właścicielki 3899

ROZNE DOMESIENI 10 groszy za wyraz.

LUTRA przechowuje najstarannie, pełne zabezpieczenie. Pracownia Futer Karola Schürera, Senatorska 10. Telefon 69-56. 3413

LUTRA modernizuje, wykonuje nowe (Mody 1929-1930, wszelkie przeróbki i reperacje obecnie najtaniej Dogodne spłaty. Pracownia Futer Karola Schürera, Senatorska 10, Telefon 69-56. 3413

LOREBIN srebrne, metalowe wszelka biżuterję na prawnia od 30 gr. solidnie i szybko w Buszek, Lwów Akademicka 6, telef. 1-48 2868

Tymcz. Wydział Samorządowy w likwidacji. LW 15 413/29

F. We Lwowie, dnia 23 kwietnia 1928

KONKURS

na posadę administratora dóbr a zarazem zarządcy 1000 morgowego lasu fundacji im. R. Pieściorskiego w Kuźminie, powiat Dobromil.

Posada będzie do objęcia od dnia 1-go lipca br.

Wymogi: 1) obywatelstwo polskie, 2) nieprzekroczony 40-ty rok życia, 3) wyższe studia leśne, uprawniające do samodzielnego zarządu lasem, 4) praktyka zawodowa (kandydaci z praktyką w lasach podgórskich mają pierwszeństwo).

Uposażenie: Płaca gotówkowa równająca się poborom urzędnika państwowego 2-go stopnia słuźbowego szczebel a), ryczałt na utrzymanie koni fundacyjnych, mieszkanie, deputat opałowowy oraz w gruncie, zależnie od umowy od 10 do 20 morgów

Posada jest kontraktowa, nie daje praw emerytalnych.

Podania udokumentowane wnosić należy do Tymczasowego Wydziału Samorządowego w likw. we Lwowie, pl. Smolki 2, w terminie do 20 maja 1929. 3914

Za Wojewodę Lwowskiego

Kierownik Departamentu:

Dr. Pappé w. r.



Karol Goepfert

Najlepszy filcowy kapelusz

Predzej!
Pociąg się wieczerze... Stopy, przy- stanki.
Predzej, predzej!
Przystanki, pola, lasy, przejazdy.
Predzej, predzej, predzej...
Zagony, sady, szosy komuny, warsztaty, bożnice, przedmieścia, sygna- ty, wagony... pisk hamulców...
Nareszcie...

— Żegnaj Nelly, Ty będziesz dzwo- nić, ja będę dzwonić. Wieczorem, gdziekolwiek, najlepiej u ciebie.
Zaczęły się teraz dni koszarne: w spiekocie lata, na asfaltach plasty- cznych jak ciasto, w tramwajach prze pełnionych widać wszędzie było dr. Skrzypczaka.

Zadanie jego nie było łatwe. Wielu znajomych, od chwili niefortunnego aresztowania, omijało go starannie. Ci zaś, którzy z nim mówić chcieli, wyjechali z miasta, wszystko jedno, gdzie byleby dalej od rozpalonych murów.

Warszawa świeciła pustkami. Mat- ka z panna Irena były nad morzem. Lipkowski w Kieleckiem u ojca, ale najgorzej, że nie było prof. Sadkiewi- cza.

Na szczęście okazało się, że ogrom- na transakcja w Puszczy Białowie- skiej przy bliższym rozpatrzeniu oka- zała się kaczka dziennikarska. W isto-

cie przyjechało paru poważniejszych kupców zawrzeć zwykłe kontrakty na przyszłe zimowe wyreby. Wiado- mość ta została podchwyczona w roz- palonych jak piekarniki redakcjach i podniesiona do rozmiarów niebywa- tych. Zwyczajna letnia kaczka.

Pierwsze wrażenia odniesione z gaz- et, czytanych w pociągu, były mocno przesadzone. Bez wątpienia coś dzieć się już zaczynało, ale narazie zupeł- nie jeszcze niepozornie, tak, to stąd to zowad.

Nie należy się dziwić doktorowi Skrzypczakowi, że te pierwsze alarmy wziął tak na serio, jeśli się zważy, że on jeden w tej chwili posiadał klucz do przytoczyny zjawisk. Wyprzedzał więc w swej przeczulonej fantazji zda- rzenia rzeczywiste. Świat trwał do tej chwili w zupełnym spokoju.

Na granicy morza i ziemi spotykały się w tej chwili dwa żywioły.

Fala ludzi... i ...fala wody.

Morze wyrzucało naprzeciw ludzko- ści najpiękniejsze piany i grzywy strzepiaste.

Ludzkość ze swej strony, wyrzuciła na setki tysięcy kilometrów plaż i mie- lizn, mrowie bezbrzeżne ciał, spalo- nych na kolor czekolady, spowitych w tuniki o barwach niespokojnych.

C. d. n.